

System osłony wart upowszechnienia

Napisano dnia: 2020-08-16 13:46:21



POWIAT KŁODZKI. Na obszarze Polski funkcjonują dwa systemy osłony przeciwpowodziowej. Jeden z nich jest zlokalizowany w powiecie kłodzkim i - jak przekonuje starosta Maciej Awizeń - w pełni zdaje egzamin. Społeczność lokalna oraz podmioty gospodarcze i instytucje na bieżąco są informowani o sytuacji panującej na ciekach objętych monitoringiem.



LSOP bazuje na już istniejących urządzeniach, ale i nowych

- Nie wiem dlaczego inne powiaty nie idą w takie rozwiązanie i dlaczego państwo nie wykorzystuje tego naszego systemu. Tym bardziej, że jest on tani i bardzo sprawny - mówi starosta kłodzki. - Szybko dostarcza informacji tak potrzebnych w górach: idzie fala powodziowa, pilnie musicie się ewakuować. Jest to coś, czego na ziemi kłodziej nie było podczas powodzi w latach 1997 - 1998. Wtedy ludzie nie wiedzieli, co się dzieje, nagle budzili się w wodzie. Dziś wiemy, że to jest sytuacja niedopuszczalna. W górach, podczas obfitych opadów, zagrożenie narasta niezwykle szybko i o tym musimy pamiętać.

Lokalny system osłony przeciwpowodziowej to następstwo kataklizmu sprzed ponad 20 lat. Właśnie w tym najtrudniejszym dla wszystkich okresie zaczęto zastanawiać się nad tym, w jaki sposób informować wszystkich przebywających w subregionie kłodzkim o poziomie wody w ciekach, które najczęściej potrafią dać się we znaki. Zorganizowano więc układ hydrologiczno-meteorologiczno-przekazowy, na bieżąco odświeżany, a dostępny w internecie.

- Ten system z jednej strony informuje, a z drugiej zawiera historię opadów, dzięki czemu ciągle możemy uczyć się natury i robić na przykład pewne mapy zagrożeń przydatne przy opracowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego - kontynuuje M. Awizeń. - Uważam, że jest to bardzo skuteczny system, przy tym niezwykle tani i powszechnie dostępny. Kłopot polega na tym, że nie idzie na bieżąco usuwanie skutków wywołanych wysoką falą. Choćby w Krosnowicach, gdzie mamy ciągle zagrożenie ze strony trzech cieków i często pojawia się w nich stan alarmowy. To m.in. skutek zamulenia, o usunięcie którego stale monitorujemy Wody Polskie - zarządcę rzek i potoków.



Gdy koryta cieków są mocno zamulone, woda szybciej zalewa pobliskie tereny

LSOP czytelnie pokazuje, które obszary na ziemi kłodzkiej - od Boboszowa po Bardo oraz od Kudowy-Zdroju po Lutynię - są najczęściej zalewane, gdzie nie powinno stawiać się np. domów. Nie da się jednak z nich usunąć zabudowań mieszkalnych czy przemysłowych od lat tam stojących. Dlatego niezbędne są wydatki ze strony państwa na prace regulacyjne związane z pogłębianiem koryt i usuwaniem wszelkich nanosów, na inwestowanie w obiekty inżynieryjne wyhamowujące nurt albo trzymające cieki w ryzach.

- Z naszych doświadczeń związanych z lokalnym systemem korzystają: Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Dolnośląski Urząd Wojewódzki, samorządy gminne i służby ratownicze oraz porządkowe. Osobiście nie dziwię się, bo LSOP uważam za rewelacyjne rozwiązanie na wypadek wielkiej wody oraz za kompendium niezbędnej wiedzy o zachowaniach górskich cieków - ocenia starosta Maciej Awizeń.

